Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 158

Poznań, środa dnia 8 kwietnia 1931

Rok XXVI

Pogłoski o amnestji

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) — W związku z pogłoskami o amnestji i o gromadzeniu przez min. sprawiedliwości materjałów zwracają uwagę, że amnestja musi jako ustawa przejść przez parlament, chyba, że dokonanoby jej w sposób podobny do zastosowanego w r. 1926, kiedy to nie było ustawy, a Prezydent szeroko stosował prawo łaski.

Powodem do podobnej akcji był wówczas wybór nowego Prezydenta, a obecnie motywem będzie prawdopodobnie 5-lecie objęcia władzy przez system obecny. (w)

Min. Michałowski ustępuje

Warszawa. 8. 4. (Tel. wł.) — Min. Michałowski obejmuje w końcu kwietnia rejenturę Łódź Zachodnia. (w)

Upadłość Banku Handl. w Łodzi

Łódź, 7. 4. (PAT.) „Kurjer Łódzki" donosi, że spodziewany jest przyjazd do Łodzi przedstawicieli kapitału angielskiego, zaangażowanego w upadłym Banku Handlowym, oraz specjalnej komisji min. skarbu.

Zarówno wierzyciele jak i delegaci min. skarbu mają zbadać stan interesów upadłego banku.

Wyjaśnienie min. skarbu

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Min skarbu wyjaśniło, że odsetki za dyskont weksla, pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na weksle nie są potrącalne od przychodu brutto i stanowią w całości obrót, podlegający opodatkowaniu. Również nie są potrącalne od przychodu brutto odsetki, pobrane przez sprzedawcę przy sprzedaży towaru na kredyt.

Natomiast odsetki, pobrane w razie sprolongowania terminu płatności weksla nie stanowią części obrotu, podlegającego opodatkowaniu. (w)

Zagadkowe postrzelenie ppłk. Ryszanka

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) — Płk. Zieliński, prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym, oświadczył, że o wypadku ppłk. Ryszanka dowiedział się w sobotę w godzinach pozasłużbowych. Śledztwo prowadzone jest dotychczas. Według zebranych materjałów, płk. Zieliński uważa, że ppłk. Ryszanek padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Ranny lekko gorączkuje. Dotychczas nie zeznawał. (w)

Wpłacenie raty pożyczki zapałczanej

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Firma Lee Higginson et Co. wpłaciła do Banku Polskiego 8.244 tys. dolarów jako pierwszą ratę 6,5 proc. pożyczki zapałczanej.

Druga część pożyczki będzie wpłacona do 1 lipca rb. (w)

Ucieczka posła komunisty

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Podczas kadencji budżetowej Sejm postanowił wydać sądowi pos. Tkaczowa, zapisanego w kancelarji sejmowej jako dzikiego, a w rzeczywistości komunistę.

Tkaczow nie czekał na decyzję Sejmu lecz uciekł do Gdańska, skąd wysłał pismo do kancelarji sejmowej, zawiadamiające o zrzeczeniu się mandatu. (w)

Zbyszko Sawan i Marja Malicka w otoczeniu przedstawicieli prasy poznańskiej (do dzisiejszego wywiadu na stronie 3-ciej).

Wykrycie podkopu pod skarbiec P. K. O. w Warszawie?

Tajemniczy tunel pod chodnikiem na ul. Jasnej

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Wczoraj w południe rozeszła się w Warszawie pogłoska o planowanym podkopie pod skarbiec P. K. O. przy ul. Jasnej róg Sto-Krzyskiej. Pogłoski zostały potwierdzone wykryciem wyrwy przed domem nr. 18 przy ul. Jasnej, gdzie zapadło się kilka płyt w chodniku, ukazując przez szczelinę tunel. O powyższym fakcie Zawiadomiono 10-ty komisarjat.

Gdy wyjęto z dołu płyty, ukazał się idący w kierunku gmachu P. K. O. tunel, którego długość pod jezdnią wynosiła blisko 1,5 m. Dół miał głębokość przeszło 2 mtr.

Po obejrzeniu wykopu przez władze bezpieczeństwa wszczęto śledztwo w 2 kierunkach: 1) czy usiłowano dokonać podkopu, 2) czy nagłe zarwanie się ziemi na przestrzeni paru metrów spowodowane zostało przez wodę podskórną. (w)

Po zaproszeniu Brüninga i Curtiusa do Londynu

Zadowolenie w Berlinie — Wyjaśnienie korespondenta londyńskiego P. A. T.

Berlin, 7. 4. (Tel. wł.) Mimo, iż oficjalne zaproszenie nie zostało jeszcze doręczone Brüningowi i Curtiusowi, panuje tu zadowolenie z powodu wyjawienia zamiaru Mac Donalda i Hendersona odbycia konferencji z przedstawicielami Niemiec przed rozprawą genewską.

„Vossische Zeitung" informuje, iż przedstawiciele Niemiec gotowi są udać się do Anglji 8 maja. „Berliner Tageblatt" przewiduje rozmowy między 2 a 5 maja, a „Frankfurter Zeitung" dopuszcza możliwość wyjazdu do Chequers już 1 maja. Prasa zgodnie podkreśla, że celem rozmów, na które zaproszony zostanie może i Mussolini, jest rozbrojenie, a projekt układu celnego niemiecko-austrjackiego będzie incydentalnym tematem dyskusji.

Rząd angielski objawił jakoby chęć zaproszenia Brüninga i Curtiusa już przed opublikowaniem projektu niemiecko - austrjackiego.

Stanowisko prasy francuskiej, odnoszącej się do inicjatywy angielskiej nieprzychylnie, jest tu bardzo ostro krytykowane; mito to „Berliner Tageblatt" nie traci nadziei, że Briand da się nakłonić do przyjęcia zaproszenia Mac Donalda. Kilka pism nadmienia, że celem rządu angielskiego nie jest bynajmniej pomożenie Niemcom, lecz wzmocnienie własnej sytuacji wewnętrznej. Są to przedewszystkiem „Germania" i „Deutsche Tageszeitung". Na giełdzie panował ogólny optymizm i zainteresowanie sytuacją polityczną, wytworzoną przez mające nastąpić zaproszenie angielskie.

Londyn, 7. 4. (PAT.) W związku z informacjami „Timesa" korespondent londyński P. A. T. uzyskał z kompetentnego źródła następujące wyjaśnienie:

Zaproszenie nastąpiło natychmiast po powrocie Hendersona z Rzymu, gdy podpisanie włosko - francuskiego układu morskiego wydawało się pewne. Akt podpisania tego układu miał nastąpić w kwietniu w Londynie i przy tej okazji miała mieć miejsce również wizyta niemiecka. Gdy rokowania morskie okazały się niedojrzałe dla szybkiego podpisania układu, Henderson w zgodzie z Briandem zaproponował Curtiusowi przybycie na razie do Paryża na komitet Unji Europejskiej, utrzymując przy tem zasadniczo w mocy poprzednie zaproszenie do Londynu. Jak wiadomo, Curtius do Paryża nie przybył, natomiast przez ambasadora Rzeszy w Londynie von Neuratha zapowiedział w imieniu kanclerza Brüninga i swojem przyjęcie zaproszenia do Londynu na początek m. maja. Rząd brytyjski znalazł się obecnie poniekąd w sytuacji, narzuconej przez przebieg wydarzeń, i dla tego pragnie skłonić Brianda do przybycia do Londynu w tym samym czasie celem odebrania wizycie niemieckiej niepożądanego jednostronnego charakteru, który nie był zamierzony, ale któryby siłą rzeczy się narzucił, gdyby Brüning i Curtius bawili w Londynie sami.

Wielki Tydzień w Rzymie

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.")

Rzym, 4 kwietnia.

Wiosna jest spóźniona nawet w Italji. W chwili, gdy piszę te słowa, nadchodzą wieści z Neapolu, że temperatura spadła tam do 4 st. poniżej zera, a Wezuwjusz jest pokryty śniegiem. Musi to być niesamowity widok, tej góry ogniem ziejącej i dymiącej, w białej szacie zimowej. W Rzymie pada nie śnieg ale deszcz, przyczem temperatura również znacznie się obniżyła. Przykra to niespodzianka po kilkunastu dniach ciepłych, słonecznych. Włosi jednak twierdzą, że w czasie Wielkiego Tygodnia, gwoli ludzkiego umartwienia, zawsze jest zimno i słotno.

„Etranżerów" jest znacznie mniej, niż w latach poprzednich o tej porze; klęska ekonomiczna daje się wszędzie odczuwać. Wśród wiernych, gromadzących się w świątyniach, przeważają Włosi. Są oni rzeczywiście wierzący i pobożni, ale ich nabożeństwo różni się wybitnie od naszego. Niema w niem tego skupienia, ani tej powagi. Są to duże dzieci, nie mogące długo usiedzieć na jednem miejscu bez porozmawiania z sąsiadami, pośmiania się i okazania swego zachwytu nawet okrzykami i oklaskami na widok ukazującego się Papieża.

W tych dniach ostatnich przed Zmartwychwstaniem Pańskiem, „le sacre funzioni" odbywają się bardzo uroczyście; nabożeństwa trwają długo, przez dzień cały z przerwą 3-godzinną na obiad. Muzyka w głównych Bazylikach jest przepiękna: są to chóry, składające się wyłącznie z mężczyzn, młodzieńców i chłopiąt w wieku od lat 10-ciu, których głosy zastępują kobiece. Są one wyćwiczone i dyrygowane przez pierwszorzędnych maestrów. U św. Jana Lateraneńskiego dyryguje osobiście Mgr. Casimiri, uchodzący za najlepszego kompozytora współczesnej muzyki kościelnej. Śpiewy są przeważnie Gregorjańskie, da Palestrina, układu Casimiriego.

Największe tłumy gromadzą się zawsze w bazylice św. Piotra, gdzie, chcąc dobrze nietylko widzieć ale i słyszeć, trzeba się postarać o miejsca rezerwowane w presbiterjum, które są gratisowe, a liczba ich jest ograniczona. Najlepiej jest zwrócić się o nie do którego z duchownych naszych, przebywających stale w Rzymie. Dostarczenie tych biletów jak i uzyskanie posłuchania u Ojca św. jest jednem z nielicznych zadań naszej ambasady, a jednak nie wiadomo czemu, nasi dygnitarze stale robią trudności, wręczając bilety na najgorsze miejsca, przyczem twierdzą, że czynią to tylko wyjątkowo, dla osób nie należących do korpusu dyplomatycznego. W lożach, rezerwowanych dla dyplomacji, do których można przez stosunki mieć dostęp, panie winny być w sukniach czarnych, szczelnie pod szyją zapiętych (rigorosamente accolate) i w koronce na głowie. Jednakże przepisy te są coraz mniej obserwowane nawet na posłuchaniu u Papieża, a szkoda, bo ceremonjał wiele traci ze swego właściwego charakteru.

W Rzymie jest blisko 400 kościołów, nie licząc kaplic prywatnych przy pałacach i Zgromadzeniach zakonnych. Wszystkie wypełnione są tłumami, zwłaszcza we czwartek i piątek Wielkiego Tygodnia. Scala Santa, położona w pobliżu św. Jana, są to prawdziwe schody pałacu Piłata, po których stąpał Chrystus, przywiezione w r. 326 przez

św. Helenę do Rzymu. Schody pokryte są drzewem; jest ich 28, a ślady stóp Chrystusa są widoczne przez wprawione szkło. Wolno na nie wstępować jedynie na kolanach. Po bokach znajdują się jeszcze dwa rzędy schodów, któremi się powraca, albo też któremi mogą wchodzić osoby słabe. W Wielki Piątek tłum był taki, że wierni trzema rzędami wchodzili na klęczkach do kaplicy, zawierającej podobno autentyczny wizerunek Chrystusa. Kaplica jest zamknięta dla publiczności i tylko w największe uroczystości kardynał w zastępstwie Papieża odprawia w niej mszę św. i błogosławi lud relikwią Krzyża św. Kaplica ta ma być jedną z najstarszych w Rzymie.

W Wielki Czwartek oraz w niedzielę Wielkanocną Ojciec św. w jednej z kaplic watykańskich w czasie mszy św. rozdaje komunję św. członkom korpusu dyplomatycznego i zaproszonym gościom.

W poprzednią niedzielę odbywa się święcenie palm, a właściwie liści palmowych oraz gałązek oliwnych, które rozdają w kościołach po ich poświęceniu.

Przed świętami panuje wielkie ożywienie; w sklepach i na straganach sprzedają specjalne pieczywo oraz najrozmaitsze jajka czekoladowe. Nastroje są świąteczne; w tramwajach i autobusach tłumy ludzi. Przy tej sposobności warto wspomnieć, że w Rzymie skasowano linje tramwajowe wewnętrzne, pozostawiając t. zw. „circolare", okalającą centrum miasta. Dla zwiedzających Wieczne Miasto przejażdżka taką linją jest interesująca, gdyż daje możność poznania zabytków wiekowej kultury i ruin pogańskich, ale dla tych, którzy nie wiele mają czasu, dla spieszących do pracy i biur, jest to połączone z wielką mitręgą. W śródmieściu kursują liczne autobusy, któremi przejazd kosztuje jednak znacznie drożej (70 centesimów, tramwajami 40). Wozy autobusowe są oznaczone literami i krótką nazwą obu stacyj końcowych oraz centrum, przez które przejeżdżają, a na głównych przystankach znajdują się tablice z mapkami; wszystko to jest jednak nie wystarczające i nawet rodowici rzymianie zorjentować się w tem nie mogą. Stąd wielkie narzekania na „pasticcio" i ciągłe pomyłki przy obieraniu właściwego wozu.... Przytem ścisk niesłychany, gdyż wozów kursuje zbyt mało. Wsiada się z tyłu a wysiada z przodu; stąd ciągły ruch i bezustanne nawoływanie konduktora: „avanti signori per favore, avanti per cortesia", ale to nie wiele pomaga, bo wszyscy stoją stłoczeni do niemożliwości, aż wreszcie z ulgą wydostają się na wolność z podeptanemi trzewikami, pogniecionym kapeluszem a nierzadko z oderwaną klapą lub kieszenią płaszcza. Oczywiście przepełnione wozy tramwajowe i autobusowe muszą dawać niezły dochód. Publiczność głośno narzeka, nie klnie jednak, bo za to płaci się grzywnę, ściąganą na poczekaniu. Nie śmie jednak żądać zmiany ani krytykować nowego rozporządzenia nawet w prasie, gdyż jest się w państwie, rządzonem przez dyktatora, którego tylko wielbić i słuchać wolno. Emde.

Pamiętaj o Komitecie niesienia pomocy bezrobotnym — Nowy Rynek 13, telefon 55-88 — P. K. O. 213 005. Ofiary składać też można w naszej administracji.

Niesłychana zbrodnia zbirów gdańskich

Niewykryci dotychczas sprawcy napadli na polski statek „Kopernik" i wycięli dyżurnemu marynarzowi na piersiach hitlerowski „Hackenkreuz"

Gdańsk, 7. 4. (PAT.) — W drugie święto Wielkiej Nocy niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w reparacji w dokach stoczni Schichaua statek „Kopernik", należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy poranili dozorującego marynarza Władysława Iżyka, wyrywszy mu na piersiach nożem znak hitlerowski „Hackenkreuz". Również na przedmiotach, leżących na pokładzie i w kajutach, oraz na przechowanej tam fladze polskiej wyryto tenże sam znak.

Na wniosek komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku łuszczarnia gdyńska zarządziła natychmiastowe wycofanie tego statku ze stoczni Schichau, przyczem nastąpiła ze strony polskiej odpowiednia interwencja w senacie. W razie powtórzenia się podobnych zajść wstrzymane zostaną wszystkie obstalunki rządowe, udzielone stoczni na terytorjum Gdańska.

Towarzystwo propagandy

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Zostało już zorganizowane Tow. propagandy, które podejmuje część działalności wydziału prasy i propagandy min. spraw zagranicznych.

Nowe towarzystwo ma siedzibę w Paryżu, a na czele jego stanął mjr. Kwieciński, lotnik. (w)

Włamanie do fabryki sody

Kraków, 7. 4. (PAT.) — Podczas świąt dokonano włamania do biura fabryki sody „Solvay" w Borku Fałęckim pod Krakowem.

Sprawcy weszli niespostrzeżenie do wnętrza fabryki, wybili otwór w murze i dostali się do biur, gdzie stała kasa pancerna. Po rozprociu kasy rakiem skradli 12.000 zł, poczem zbiegli.

Aresztowanie b. naczelnika urzędu skarbowego

Grodno, 7. 4. (PAT.) Na polecenie władz sądowych został aresztowany i osadzony w więzieniu b. naczelnik Urzędu skarbowego w Grodnie, Leon Łuba.

Aresztowanie naczelnika Łuby pozostaje prawdopodobnie w związku z przeprowadzonemi ostatnio rewizjami u szeregu miejscowych przemysłowców i kupców, podejrzanych o nadużycia podatkowe.

Jerozolima w przededniu krwawych wypadków

Wiedeń, 7. 4. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu:

Wskutek zbiegu świąt chrześcijańskich, mahometańskich i żydowskich sytuacja w Palestynie jest nadzwyczaj naprężona i przypomina czasy, poprzedzające krwawe wypadki w sierpniu 1929 r. Wojska angielskie w Egipcie pozostają w pogotowiu, aby ewentualnie samolotami odlecieć do Jerozolimy. W Jerozolimie oddziały policji i wojska zostały silnie uzbrojone i rozmieszczone w punktach strategicznych miasta.

Odbyły się demonstracje, skierowane częściowo przeciwko Żydom, częściowo zaś przeciwko Anglikom.

Wielki pożar w powiecie chojnickim

Bydgoszcz, 7. 4. (PAT.) W Wielką Sobotę późną nocą wieś Lubnie w pow. chojnickim nawiedził ogromny pożar. Pastwą płomieni padło 5 zagród gospodarskich, łącznej wartości przeszło 100 tys. zł. Pięć rodzin pozostało na święta bez dachu nad głową. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Istnieje przypuszczenie, iż pożar wybuchł wskutek wyrzucenia na śmietnisko w pobliżu jednej z zagród tlejącego popiołu.

Upadek „Kreuz-Zeitung"

Berlin, 7. 4. (PAP.) Panujące w Niemczech przesilenie gospodarcze nie oszczędza i prasy. Z dniem 1 lipca rb. przestanie wychodzić w Berlinie stara „Kreuzzeitung", istniejąca od 83 lat.

W redakcji tego pisma pracował niegdyś Bismarck. Do dnia dzisiejszego stoi tam pulpit, przy którym Bismarck jeszcze jako młody deputowany opracowywał swoje artykuły.

Przyjazd Harrimana

Berlin, 7. 4. (Tel. wł.) Na okręcie „Europa" przybył znany finansista i przemysłowiec amerykański Harriman, który odwiedzi kopalnie, eksploatowane przez firmę, której jest kierownikiem.

Krążą pogłoski, iż ma on odbyć szereg rozmów odnośnie do głośnego w swoim czasie planu elektryfikacji Polski. M. N.

Demonstracje studentów hiszpańskich

Barcelona, 7. 4. (PAT.) — Sekcja katalońska hiszpańskiego związku studentów postanowiła wezwać studentów do powstrzymania się od uczęszczania na wykłady na uniwersytecie z chwilą jego otwarcia. Sekcja ma we własnym zakresie zapewnić studentom niezbędne środki naukowe dla kontynuowania studjów.

Rektor uniwersytetu oświadczył ze swej strony, że wszechnica będzie zamknięta do czasu zakończenia wyborów.

Pokłady złota w Brazylji

Wiedeń, 7. 4. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Rio de Janeiro, że w stanie brazylijskim Minas Geraes odkryto pokłady złota, wskutek czego ludność opanowała prawdziwa gorączka złota, przypominająca odkrycie złota w Klondike.

Tysiące osób zdąża do Minas Geraes, aby rozpocząć poszukiwania.

Nowy wstrząs ziemi w Managua

Nowy Jork, 7. 4. (Tel. wł.) — W Managua odczuto dziś po południu nowy wstrząs ziemi, który spowodował zawalenie się kilku sterczących ścian.

Nowych ofiar w ludziach niema.

Nowy Jork, 7. 4. (PAT.) Według obliczeń korespondenta „Timesa", od chwili katastrofy trzęsienia ziemi w Managua pogrzebano 975 ofiar. Z pod gruzów w dalszym ciągu wydobywa się zwłoki zasypanych.

Wczoraj podczas przeszukiwania gruzów natrafiono na 2 chłopców, którzy dawali jeszcze oznaki życia. Pozostawali oni pod gruzami od tygodnia. Zdaje się, że obaj dostali obłędu.

300-lecie uniwersytetu w Dorpacie

Tallin, 7. 4. (PAT.) W dniu 30-go czerwca 1932 upływa 300 lat od daty założenia uniwersytetu w Dorpacie.

W związku z tą historyczną datą przystąpiono już do przygotowań do uroczystego obchodu rocznicy. Spodziewany jest znaczny napływ przedstawicieli uniwersytetów europejskich.

Atrakcyjna premjera

Dziś Teatr Polski występuje z premjerą najświeższej nowości scenicznej, jaka ukazała się w świecie teatralnym.

„Początek i koniec" utalentowanego artysty dramatycznego, który sięgnął po laury autorskie — Marjusza Maszyńskiego, jednego z benjaminków Warszawy, jest tak miłą i pełną wdzięku oraz czaru sztuką, że trudno wierzyć, iż autor jej debiutuje dopiero na arenie twórczości literackiej.

Komedja posiada moc wybornych sytuacyj, dowcipów, wybornie narysowane postacie, a przedewszystkiem wdzięk młodości i świeżości, jaka bije z każdego słowa „Początku i końca".

Miłą nowość sceniczną niewątpliwie i w Poznaniu oczekuje tak ciepłe przyjęcie, jakiego doznała w Warszawie.

Obóz Wielkiej Polski

Placówka Łazarz

Zebranie placówki odbędzie się **dziś, w środę, dn. 8 kwietnia** o godzinie 20-ej w lokalu przy ulicy Marszałka Focha 62.

Obecność wszystkich członków konieczna.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

9)

Ida przyniosła ze spiżarni żądane worki i poszła do kuchni na naradę z Łuczychą co do obiadu, wnet potem widać ją było wśród stada kurcząt, podającą karmę.

Słońce już wstało, umilkły słowiki, wrzał rajkotem gawroni gaj, porykując, ruszyły krowy na pastwiska.

— Śniadanie! — zawołała Ida z głębi korytarza, łączącego kuchnię z dużą izbą, służącą za jadalnię, biuro, salon i szkołę.

Wszyscy się stawili karnie, wiedząc, że kto się spóźni — zastanie stół sprzątnięty. Ida nie miała czasu czekać.

Zajęli swe miejsca. Podała im duże kubki mleka, chleb czarny leżał do woli — wielki bochen, który krajał misternie dziad Kajetan.

Teraz rozmawiali.

— Jutro sadzenie reszty kartofli. Wczorajszy najazd zmitrężył mi dzień! — rzekł Białozor.

— Żebyż jeszcze z tego nie było większego nieszczęścia, — westchnął dziad Kajetan.

— Dlaczego? Bardzo europejscy ludzie! — zaprzeczyła ciotka.

— Urzędnicy! Chodzili, oglądali, pytali mnie, ile jest pszczół. Nałożą podatek!

— Niech się wuj uspokoi. Na nasze kilkanaście pni — jest w gminie chłopskich setki. A że chłopi rządzą — pszczół nie opodatkują. Był przecież jeden rok podatek od bydła i skasowali.

— Może Bóg da, że o nas zapomną! — stękał stary.

— Ojciec mi da dziś Semka do miasteczka. Muszę wysłać masło! — rzekła Ida.

— Michaś po lekcjach odwiezie, bo Semko bronuje — odparł Białozor, wstając i sięgając po czapkę.

— Bielizna gotowa do prasowania! — wtrąciła ciotka.

— Pamiętam! — mruknęła Ida, sprzątając ze stołu.

— Ja odniosę do kuchni! — ofiarowała się Terka.

— Bierz się do nauki — już siódma.

Na stoliku pod oknem leżały książki i zeszyty. Bez zbytniego zapału Terka rozłożyła jakiś podręcznik i zatopiła się w kuciu. Ciotka zasiadła w fotelu, nałożyła okulary, i jęła przeglądać zeszyty.

Jadalnia do południa była szkołą.

Ida, idąc do ogrodu warzywnego, zatrzymała się przy stryju, który już sklecił coś w rodzaju łóżka i oszywał workami.

— Stryj mi przyśle Michasia po obiedzie.

— Przysłałbym ci królewicza w konkury, żeby nie tyle republik na świecie.

Ruszyła ramionami i poszła. Godzinę obrabiała z Hanną zagony na ogórki, ale czekało na nią tyle innych robót, że, poleciwszy dziewczynie pospiech, wróciła do domu.

Narządziła żelazko, deskę — wzięła się do prasowania w kuchni. Dziad Kajetan rozłożył się tam także i nawlekał sztuczną woszczynę na pszczele ramki. Ze stancji stryja Michała, leżącej naprzeciw kuchni w korytarzu, rozległ się głos Michasia, recytującego geografję.

Nagle stary podniósł głowę.

— Boże miłosierny. Znowu samochód!

— Pewnie policja po szofera! — rzekła Ida.

Istotnie, auto zatrzymało się przed gankiem, wysiadło dwóch policjantów i cywilny.

— Ot, i przyjechali po mnie — rzekł szofer, wyzierając oknem. — Policja, kasa chorych, szpital.

Pan Michał wyszedł.

— Ze szpitala pan doktor i samochód na rozkaz starostwa. Mamy zabrać rannego! — meldował mu starszy policjant.

— Proszę.

Napełnili małą izdebkę. Szofer ponuro po nich patrzał — warczeniem odpowiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 8 kwietnia 1931.
Słońce: wschód 5,12; — zachód 18,37; — długość dnia 13 godz. 25 min.
Księżyc: wschód 1,31; — zachód 7,45; — przed ost. kw.
Kal. rzk.: Marja Klef.; jutro Kasylda P.
Kal. słow.: Radosław; jutro Dobrosław.

Zebrania

Dziś o 18 Tow. Muzyczne Kolejarzy w kasynie gł. warsztatów I kl., ul. Robocza;
o 19 Koło b. Harcerek w „Warszawiance" u p. Rączyńskiego, al. Marcinkowskiego 8;
o 19 Polski Zw. Lokatorów i Sublokatorów (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda;
o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;
o 19,30 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego;
o 20 „Sokół" (Śródmieście) w salce Św. Marcin 65;
o 20 „Sokół" (Wilda) u p. Zawadkowej;
o 20 „Sokół" (Św. Łazarz) w lokalu Zw. kolejowców, ul. Spokojna 24;
Jutro o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Kołodziejskiej, w Domu Rzemieślniczym;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Biskupskich Gronikowskiej o godz. 15.30 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Joanny Persówny o godz. 16 z kapl. szpitala miejskiego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Marc. Mottego 3 — pianino, masz. do pisania, siewnik, wialnia;
o 9 Rynek Łazarski 4 — fortepian;
o 9,30 ul. Cieszkowskiego 1 — biurko z krzesłem, bibljoteka, stolik;
o 10 ul. Mylna 15 — regal, stół składowy;
o 10 ul. Dębiecka 51 — szafa z lustrem;
o 11 G. Wilda 45 — bufet składowy;
o 11,30 ul. Poplińskich 7 — bufet;
o 12 ul Stroma 2 — pianino, szafa bibljoteka, biurko, zegar, stoły, krzesła, radjo, patefon, bufet, kredens, 2 kanapy;
o 12 ul. Niegolewskich 8 — biurko dypl.;
o 12 ul. Staszica 11-13 — umywalnia, stół, krzesła;
o 12 ul. Świetlana 7 — maszyna do szycia;
o 12,30 G. Wilda 10 — rower;
o 12,30 ul. Niegolewskich 5 — maszyna do szycia;
o 13 ul. Ślusarska 7 — 50 książek powieściowych;
o 13 ul Czesława 7 — masz. do szycia;
o 14,30 ul. Marc. Mottego 3 — 100 m listwy;
o 15 ul Marsz. Focha 25 — 2 maszyny do szycia skóry;
o 15 pl. Drwęskiego w składnicy firmy Express — wiertarki, szlifierka, kuźnia polowa, polerka, 4 imadła, aparat do sprężyn, 9 tarczy filcowych i zapędowych, śruby do wsporników, wałki, pierścienie i t. d.;
o 15 St. Rynek 51 — kasa rejestr.;
o 16 ul. Marsz. Focha 29 — kanapa;
o 16,30 ul. Marc. Mottego 3 — 2 szafy;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Lady Chic".

Teatr Polski

DZIŚ — „Początek i koniec" — Premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 8 wiecz. **„Gdy kawaler zostaje papą".** Gościnny występ Junoszy-Stępowskiego.

Demonstracje bezrobotnych w Gnieźnie

Gniezno, 7. 4. — Tutejsi bezrobotni, niezadowoleni z zasiłków świątecznych, urządzili w dniach 3 i 4 bm większe demonstracje. Przeważna część demonstrantów rekrutowała się z osób młodocianych oraz takich, którzy zasiłek otrzymali w bonach, które mieli następnie odrobić.

Mniejwięcej o godz. 4 bezrobotni zebrali się na Rynku w ilości 100 ludzi i pod komendą Romana Skorzewskiego ruszyli ulicą Chrobrego przed magistrat, do którego chciała się wedrzeć delegacja". Powstrzymała ją jednak interwencja policji. Wówczas dały się słyszeć okrzyki: „My chcemy chleba", „Precz z głodem", „Nie mamy co jeść".

Bezrobotni szli dalej ul. Koszarową przed mieszkanie prezydenta miasta p Barciszewskiego. Z powodu nieobecności prezydenta urządzili przed jego mieszkaniem wiec. Do gromady przemówił wspomniany Skorzewski. Następnie bezrobotni ruszyli ulicami Trzemeszeńską i Dąbrówki na Rynek. Na ulicy Dąbrówki oczekiwał ich już oddział posterunkowych z najeżonemi bagnetami i tam nastąpiło rozbicie pochodu oraz aresztowanie prowodyra.

Dnia następnego, t. j. 4 bm., o godz. 9-tej rano manifestanci zebrali się ponownie, ale już w zwiększonej sile przed Domem Opieki Społecznej, lecz po przybyciu policji nastąpił spokój. Po pół godzinie bezrobotni zebrali się znowu przed magistratem. Ponieważ i tam interwenjowała policja, bezrobotni musieli się rozejść.

Na tem skończyły się demonstracje

Warszawska szopka polityczna w Poznaniu

Miasto nasze czeka w najbliższej przyszłości pierwszorzędna sensacja polityczna, a zarazem artystyczna. Oto słynna Szopka Polityczna 1931 arcymistrzów dowcipu i satyry, która w bieżącym sezonie osiągnęła w Warszawie rekordową ilość 125 przedstawień, zjeżdża do nas na trzy dni.

Premjera, na której za przykładem Warszawy, zgromadzi się gremjalnie cały świat polityczny i intelektualny Poznania — odbędzie się we środę, dnia 15 kwietnia w sali kina Stylowego.

Nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj w godzinach południowych p. Trąpczyńska, nauczycielka z Leszna (pl. Wolności 17), wychodząc z magazynu firmy Wize i Maluszek na ul. Nowej upadła i złamała nogę.

Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło ją do Zakładu Sióstr Elżbietanek. (k)

Rozprawa nożowa w Starołęce

Wczoraj wieczorem w Starołęce na tle nieporozumień osobistych pomiędzy kilkoma młodzieńcami i narzeczoną jednego z nich doszło do krwawej rozprawy. Puszczono w ruch noże i laski. W rezultacie bójki bezrobotny Józef Stenzel z Naramowic został raniony w głowę, szyję i ucho a Piotr Bartuszak (Winiarska 71) doznał potłuczeń na twarzy.

Najciężej pokaleczonego Stanisława Palacza (Łukaszewicza 1) przewiozło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) do lecznicy miejskiej. (k)

Włamanie na ulicy Wrocławskiej

W drugie święto o godz. 8,10 wieczorem stróż Magdziński z Pozn. Tow. Strzeżenia „Potow" napotkał dwóch włamywaczy w ubikacjach sklepowych firmy Sędziejewski, ul. Wrocławska 13. Na widok stróża włamywacze usiłowali zbiec, przyczem jeden z nich pobiegł w kierunku ulicy Szkolnej. W pościg za tym włamywaczem udało się kilku zaalarmowanych przechodniów, m. in. inspektor wymienionego Tow. „Potow" p. Podeszwa, który dogonił włamywacza na pl. Świętokrzyskim, ujął go i oddał w ręce policji.

Na miejscu włamania stwierdzono, że włamywacze dostali się ubikacjami sklepowemi do składu firmy Sędziejewski i przygotowali do zabrania większą ilość ubrań, kołnierzów futrzanych, płaszczy i kurtek skórzanych, których dzięki czujności stróża nie zdołali wynieść. (z)

Karygodny „dowcip"

Ofiarą karygodnego „dowcipu" padła wczoraj wieczorem miejska straż pożarna.

Nieznany psotnik po rozbiciu szyby aparatu alarmowego przywołał ją niepotrzebnie na Wielkie Garbary 38. (k)

Z Rewji „Dobry Wieczór"

„Wiosna idzie...", a jak wiadomo, aura wiosenna obfituje w liczne niespodzianki. To słońce mrugnie filuternie zza chmur, to śnieg ni stąd ni zowąd sypnie, to zadmie północny Boreasz. W niespodzianki obfituje też „Wielka rewja świąteczno - wielkanocna w osiemnastu obrazach p. t. „Wiosna idzie", stanowiąca trzeci program teatrzyku rewjowego „Dobry Wieczór". Niespodzianek jest dużo, a niektóre wcale miłe.

Przedewszystkiem p. Mela Grabowska ma swój nieoficjalny benefis — śpiewa dużo, śpiewa pięknie, jak śpiewać potrafi, gdy chce oczarować publiczność. O toaletach jej musiałby mówić specjalista, co do śpiewu wolno się zachwycać nawet profanowi. „Pochwała walca", — która jest równocześnie pochwałą pani Meli, — to bodaj jej numer popisowy, który daje możność rozwinięcia całej bogatej skali głosu. Bardzo miło wypada też tango „W moim buduarku", utwór poznańskiego kompozytora S. Witczyka ze słowami L. Janickiego. Udanym numerem śpiewno - tanecznym jest „Pasterka" w wykonaniu p. Grabowskiej, J. Fabjana i K Szerszyńskiego.

P. Kazimierzowi Szerszyńskiemu z wielką satysfakcją muszę zwrócić honor, na który rzuciłem cień w recenzji z poprzedniej rewjji. Rozśpiewał się w „Trójkąciku" i dowiódł, że ma piękny, głęboki głos, czego nie można zauważyć w recitatiwach, przy niezupełnie poprawnej dykcji. Bardzo efektownie wypadła też w jego wykonaniu hiszpańska piosenka „Sola" z tańcem p. E. Popielewskiej.

Konferensjerką zajęli się p. Blanka Orszańska i p. Jerzy Sulima —a więc znów urozmaicenie w tym resorcie, bo zapowiada się nie monologami, ale djalogiem. P. Danecki reprezentuje humor trochę jednostronny. Żydowskie jego typki są bardzo dobre, ale podobne do siebie, jak rodzeni bracia. Zresztą monolog „Prelekcja o małżeństwie" ma szereg dowcipów drastycznych i niezbyt wykwintnego gatunku. W skeczach z p. Daneckim bardzo dobrze zaprezentował się p. Juraszek, dotrzymując kroku i całkiem udatnie robiąc solowe dowcipy. P. Blanka Orszańska w skeczu „Wyjątek" pokazała komiczną Żydóweczkę-pensjonarkę.

P. Jerzy Sulima, niezmordowany w bisach, pełen werwy w konferensjerce, bardzo miło zaśpiewał piosenkę „Pan jest bezczelny". Wielkiem powodzeniem cieszą się też zawsze występy śpiewacze prof. Zygmunta Zawrockiego.

Miłą atrakcję stanowią występy baletowe. Obie pary taneczne spisują się bardzo dobrze. Nastrojowe tango wiosenne „Azalje", w wykonaniu pary J. Fabjan i E. Popielewska, „Taniec tatarski", tychże i p. Dobieckiego, oraz taniec amerykański, odtańczony przez p. Żerańską i p. Dobieckiego, stanowią miłe urozmaicenie programu. „Kółka", wykonane przez p. Żerańską i zespół girlsów przypominają ćwiczenia klasy w szkole baletowej. Dobre efekty świetlne dodają nastroju produkcjom baletowym.

Półfinał „Pochwała walca" i finał, nadający tytuł rewji, „Wiosna idzie" są udatnemi zakończeniami obu części programu. T. Krasz.

Junosza-Stępowski

Dziś po raz pierwszy wystąpi w Poznaniu znakomity artysta polski Kazimiesz Junosza - Stępowski w świetnej roli „Papy - kawalera", którą niedawno z niezrównanym humorem bawił i czarował warszawską publiczność. Znakomity nasz gość ukaże się w tej doskonałej roli tylko trzy razy, t. j. do piątku włącznie. Następną rolą będzie pułk. Korniłow w sztuce G. Zapolskiej p. t. „Tamten", której pierwsze przedstawienie naznaczone zostało na sobotę bieżącego tygodnia.

Występy Junoszy - Stępowskiego wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Malicka i Sawan w Poznaniu

Nieudany wywiad

Naciąganie ludzi na wywiady wchodzi w krew, jak każdy inny nałóg. Niech tylko człowiek zasłyszy o jakiejś sposobności, już po głowie zaczyna kołatać myśl uporczywa:

— A możeby tak wywiadzik...

Na premjerę ostatniego filmu polskiego, nakręconego według powieści S. Kiedrzyńskiego „Serce na ulicy", a wyświetlanego przez kino „Apollo", przyjechał do Poznania Zbyszko Sawan, kreujący w nim jedną z ról głównych.

Szalona sposobność wyciągnięcia Sawana na zwierzenia nie dawała mi spokoju. Choć wizyta ta wypadła akurat w pierwsze święto Wielkanocy, jednak dla nałogu... człowiek poświęca dużo.

Zorganizował się kompletny oddział wywiadowczy — przedstawiciel „Jlustracji Polskiej", nasz wszędobylski fotograf M. Bilażewski, i niżej podpisany.

Wyczekując w zasadzce przeszło godzinę, z całem poświęceniem wysłuchaliśmy wzajemnych swych dowcipów Wreszcie przed gmach „Apollo" zajeżdża mała, szarozielona „Tatra". Przyje ...chali!

Zbyszkowi Sawanowi towarzyszy małżonka, znakomita artystka p. Marja Malicka.

Jesteśmy speszeni, a jednocześnie uradowni. Podwójna okazja!

Goście są zmęczeni — jechali z Warszawy osiem godzin, od szóstej rano. Po krótkiem więc powitaniu przez dyrekcję kina i prasę, jadą odpocząć do hotelu. Ale fotograf nie może opuścić sposobności. Chwila uwagi, przyjemny wyraz twarzy. Jedno zdjęcie w kancelarji, drugie przy samochodzie i — dowidzenia.

Czatowaliśmy jednak w dalszym ciągu po południu — teraz już na państwa Sawanów.

Zrobić formalny wywiad — była to poprostu niemożliwość. Rozmowa toczy się fragmentami. Drzwi do kancelarji nie zamykają się. Panienki zarumienione, wzruszone — proszą o fotografje, o podpis, czasami poprostu na kartce papieru.

Przemiłe małżeństwo podpisuje z takim słodkim uśmiechem, jak gdyby były to weksle.

Przychodzi i nasz fotograf. Już ma gotowe odbitki zdjęć, dokonanych przed kilku godzinami. Artyści są zaskoczeni szybkością wykonania.

— U nas zawsze pracuje się w takiem tempie Gdyby jutro wychodził „Kurjer", te fotografje możnaby już w nim zamieścić.

Jednak trzeba się coś od gości dowiedzieć.

— A więc projekty na przyszłość?

— Przedewszystkiem muszę sobie urządzić wakacje — powiada pani Malicka. — Nie mam zamiaru nigdzie angażować się przynajmniej do jesieni.

Pan Sawan znowu zdradza chwilowo film dla teatru. Będzie występował w teatrze Jaracza w „Ateneum" W próbach jest już głośna zagranicą sztuka Brauna „Europa".

Znów przerwa w wywiadzie. Dyrektor kina zaprasza Sawana, aby pokazał się na estradzie. Z ciężkiem westchnieniem wychodzi z pokoju.

— Czuję się jak skazaniec!

— Ja go zupełnie rozumiem — współczuje małżonka. — Zupełnie co innego jest stanąć przed aparatem kinematograficznym lub wejść na scenę! Ale na estradę! To okropna rzecz. Ja tak samo, jak i on tremuję.

Rzeczywiście, pani Malicka denerwuje się za męża:

— Oby tylko stanął na środku. Żeby się uśmiechnął, a nie robił takiej ponurej miny.

Próbujemy zająć zdenerwowaną małżonkę innemi myślami — przypominamy jej filmy, recytujemy sztuki, w których podziwialiśmy jej pełną wdzięku grę. Nic nie pomaga.

— Tak! „Wiatr od morza"... Bardzo miły!

— Pani uroczo wyglądała w tym filmie. A co to za film „Shańbiona"?

Na szczęście Sawan wraca, więc otrzymujemy odpowiedź.

— Okropny film, proszę panów! Kręciliśmy go i płakaliśmy jednocześnie, wiedząc zgóry, że będzie okropny. Publiczność oczywiście myśli, że to wina aktorów. My się kompromitujemy, ale czy to nasza wina?

Sawan przypomina swojego „Człowieka z błękitną duszą". Plama na filmowym honorze. Zaczynamy utyskiwać nad ciężkimi warunkami pracy w polskim filmie. Brak organizacji.

— Aktor pracuje po szesnaście godzin na dobę. Jakże tu potem ładnie wyglądać, kiedy zmęczy się człowiek ustawianiem do światła.

Nigdy jeszcze nie robiłem tak długiego wywiadu. Trwał on kilka godzin, a dowiedziałem się niewielu rzeczy, które zainteresowałyby czytelników. Na konkretne pytania poprostu nie było czasu. Zadawało się je urywkami. W międzyczasie asystowaliśmy przy owacjach, urządzanych Sawanowi w „Apollo", byliśmy na rewji w „Metropolis", gdzie również były owacje dla obojga artystów, no, i zrobiło się tak późno, że nie można już było męczyć gości wywiadem.

Nie dowiedzieliśmy się nawet, co porabia Czaruś, uroczy synek przemiłej pary artystów, co bezwątpienia zainteresowałoby czytelniczki.

Widać pierwsze święto nie nadaje się na wywiady (t. kr.)

Z estrady

Silvio Ranieri

Oddawna przyzwyczailiśmy się do tego, że mandolina jest przedewszystkiem instrumentem dla muzyków - amatorów, że najczęściej służy jako akompanjament do śpiewu, a w najlepszym razie spotyka się ją w różnych orkiestrach szkolnych, czy innych kawiarnianych lub majówkowych. To też wszyscy interesujący się koncertami, lub tylko programami koncertowemi, z niemałem zdziwieniem dowiedzieli się, że do Poznania zjeżdża sławny wirtuoz - mandolinista Silvio Ranieri; i jakkolwiek drugie święto nie jest odpowiednim dniem dla koncertów, publczność przybyła dość licznie i z zaciekawieniem, choć z pewną rezerwą, oczekiwała pojawienia się koncertanta.

Silvio Ranieri jest niewątpliwie artystą poważnym i chociaż mandolina jest instrumentem dosyć ubogim we wszelkie dynamiczne efekty, jednakże artysta potrafił ująć słuchaczów swoją subtelną i prawdziwie muzykalną grą. Od samego początku dało się odczuć, że technika jest u niego na planie drugim, służąc jedynie jako środek wyrazu. A zatem miłe rozczarowanie, bo prawdopodobnie większość publiczności oczekiwała właśnie pustej wirtuozerji po wirtuozie - mandoliniście.

Z całego programu kulminacyjny punkt powodzenia osiągnął słynny menuet Mozarta w opracowaniu wirtuoza, nokturn Chopina es-dur w opr. Sarasatego i Chanson et Parane Couperin'a w opr. Kreislera. Utwory większe, jak koncert d-dur Mozarta lub Fantasia appassionata Vieuxtemps'a wypadły mniej udatnie, ale z winy już zbyt małej skali instrumentu, bynajmniej nie z winy wykonawcy. Ostatni punkt programu — 2 drobiazgi Sarasatego, jakkolwiek bardzo efektowne, zrobiły naogół mniejsze wrażenie z powodu pewnego przemęczenia słuchaczów bądź co bądź jednostajną barwą mandoliny.

W każdym razie poniedziałkowy koncert dał sporo miłych wrażeń, a już dla praktykujących mandolinistów był specjalnie ciekawy, jeżeli weźmiemy pod uwagę niezwykłość takich koncertów. Artystyczna interpretacja i ciekawe problemy techniczne będą z pewnością dobrą szkołą dla niejednego amatora - mandolinisty.

Prof. Sauer wywiązał się naogół dobrze ze swego zadania.

Zastępca.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś efektownie wystawiona, przez publiczność licznemi brawami przyjmowana, nadzwyczaj wesoła operetka Kolla „Lady Chic" z udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej, Sendeckiego, Raczkowskiego, Szpingiera, Warchalewskiego i Klichowskiego w partjach głównych. Moc oryginalnych tańców układu p. Ciesielskiego. Udział całego baletu z pp. Jedyńską, Martówną i Ciesielskim na czele. Reżyserja p. Sendeckiego, wspaniałe dekoracje projektu p. Dołżyckiego. We czwartek, dn. 9 bm opera romantyczna Wagnera „Holender tułacz" z pp. Bojar - Przemieniecką, Szafrańską, Majem, Urbanowiczem, Tarnawskim i Klichowskim na czele; dyryguje Bolesław Tyllia.

„Iris", opera Mascagni'ego, po raz pierwszy w Polsce w Operze poznańskiej. Pod kierunkiem muzycznym dyr. Wojciechowskiego i reżyserskim p. Urbanowicza przygotowywana jest obecnie przepiękna opera twórcy „Cavallerji rusticana" Mascagni'ego — „Iris". Muzyka pełna poezji i melodji — tło egzotyczne, japońskie, — dekoracyjne ujęcie art. mal. Dołżyckiego. Obsada pierwszorzędna z p. Żmigród - Fedyczkowską i pierwszym tenorem Drabikiem.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś, we środę po raz pierwszy zapowiadana od dłuższego czasu, premjera przemiłej lekkiej komedji Marjusza Maszyńskiego „Początek i koniec". Wyjątkowy wdzięk, pogoda, humor i wyborny rysunek figur, działających w sztuce, obok kapitalnych kawałów i arcyuciesznych sytuacyj zapewniły tej nowości scenicznej ogromny sukces na scenie Teatrów Szyfmanowskich w Warszawie. Zwłaszcza ogromnem powodzeniem cieszą się przedziwnie świeże i pełne uroku sceny miłosne sztuki, wnoszące tyle wdzięku i ciepła do „Początku i końca", że stają się prawdziwym „początkiem" sukcesu sztuki. Wyreżyserowana przez dyr. Szczurkiewicza komedja otrzymała doborową obsadę, składającą się z pp. Sarneckiej, Sachnowskiej, Zasempianki, Komornickiego, Piotrowskiego i Kwiatkowskiego.

We czwartek i w piątek po raz drugi i trzeci „Początek i koniec".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś pierwszy występ K. Junoszy - Stępowskiego w uroczej komedji Carpenter'a p. t. „Gdy kawaler zostaje papą", w której znakomity nasz gość kreuje z niezrównaną maestrją popisową rolę „papy - kawalera". Świetna ta rola należy do jednej z najlepszych kreacyj tego wielkiego artysty, w której wystąpi on tylko trzy razy, t. j. we środę, czwartek i w piątek po raz ostatni.

W sobotę wchodzi na repertuar słynna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Tamten" z Junoszą - Stępowskim w roli pułk. Korniłowa. Sztukę wystawia Teatr Nowy ku uczczeniu 10-tej rocznicy śmierci znakomitej i sławnej autorki.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla komedję z życia żołnierskiego p. t. „Rycerze miłostek". Dwu przyjaciół, zawodowych żołnierzy, rywalizuje ze sobą na polu podbojów miłosnych. W gruncie rzeczy przywiązani są do siebie, ale kłócą się stale i wzajemnie wchodzą sobie w drogę. Jeden z epizodów miłosnych, w którym spotykają się wieczni rywale, stanowi treść filmu. Prześcigają się nawzajem w podstępach, aby zdobyć serce dziewczyny a ona w końcu wybiera trzeciego. Rolę zdobywanej dziewczyny gra dawno niewidziana, pełna temperamentu Lili Damita. Dwa kapitalne typy żołnierzy - kobieciarzy stwarzają Mc Lenglen i E. Lowe. Film pełen zabawnych epizodów, zrobiony jest bardzo starannie; przeciąża go tylko duża ilość napisów. (ver)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Tragedja domu Habsburgów". Tragiczny romans następcy tronu austrjackiego, arcyksięcia Rudolfa z baronówną Marją Vecsera pociągał nietylko literaturę, lecz również i kino. Filmów, osnutych na tem tle, oglądaliśmy już kilka; „Tragedja domu Habsburgów" jest jednak najlepszym z nich. Wprawdzie konflikt dramatyczny romansu nie został dość silnie uwypuklony, a Marja Corda posiada zbyt mało warunków zewnętrznych, któreby predystynowały ją do roli Marji Vecsera, jednak staranność wykończenia filmu, widoczna zwłaszcza w trosce o wierne historyczne odtworzenie dworu Habsburgów z przed pół wieku oraz świetna wystawa podnoszą ten obraz do klasy filmów wartych widzenia. (Ga)

Kino „Aurora" wyświetla film „Duchy zamczyska" i „Na właściwym tropie". Jest to film z Harry Peel'em, który tym razem jest znudzonym sportowcem, podróżującym dla zabicia spleenu. Harry przeżywa interesującą przygodę, uwalniając zamek uroczej hrabianki od duchów, któremi są zbiegli z domu obłąkanych warjaci. Dla dopełnienia szczęśliwego zakończenia Harry żeni się z hrabianką i zabija wreszcie swego spleena.

W roli hrabianki oglądamy ładną Dary Holm (rzeczywistą małżonkę Harry Peela). (Ga)

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt.: „Dzika miłość". Akcja filmu rozgrywa się w Karpatach, gdzie sympatyczny herszt bandy przemytników kocha się w pięknej córce poskromiciela niedźwiedzi i zdobywa ją.

W roli córki poskromiciela oglądamy świetną Dolores del Rio, która szczególnie dobrze czuje się w rolach natur pierwotnych i żywiołowych. Poza grą Dolores del Rio film posiada mało walorów, zasługujących na wyróżnienie w sensie dodatnim. (Ga)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. t. „Melodja serc" Powodzenie „Rapsodji węgierskiej" zachęciło jej twórców do nakręcenia „Melodji serc". Jednak drugiego filmu tej miary, co „Rapsodja węgierska" nie udało się stworzyć, choć Willi Fritsch i Dita Parlo stanowią parę aktorską bardzo wysokiej klasy a umiejętnie roztoczona przez reżyserję atmosfera poetycznej sielskości wsi węgierskiej ciepło nastraja widza. Film ten w Poznaniu był już wyświetlany na ekranie kina „Metropolis". (Ga)

Telegramy niedoręczone

do dnia 4 kwietnia zalegające w Urzędzie Telegraficznym ul. Pocztowa 6, I ptr. pokój 123 Telefon 5700:

Pruszkow — Krajewski dla Żebrowskiej. Łazarska 33 a.

Wareszawa 11 — Jaszkowski Franciszek, Libelta 12.

Brześć n. B. 1 — Krol, Wróblewska, Poznań.

Goslawice — Schwartz, Górna Wilda.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 7. 4. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szt. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22.50; Praga 100 zł 377,25—379.25; Wiedeń za 100 szeki 79,53—79,81; Zurych za 100 zł 58,20; Berlin za 100 zł noty większe 46,80—47,20; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,63—57,75; tel. wypł. na Warszawę 57,62—57,74.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 7. 4. (PAT.) Akcje. Bank Hipoteczny 76; Zieleniewski 23.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 7. 4. (PAT.) Zboże. — Żyto 24,50—25; pszenica 30—31; owies jednolity 26,50—28; zbiorowy 24—25; jęczmień na kaszę 24,50—25,50; browarniany 26—27; groch polny 27—30; Victoria 32 do 35; koniczyna czerwona 300—380; biała 350—450; maka pszenna luksusowa 55 do 65; mąka 0000 — 48—55; mąka żytnia 37—39; otręby pszenne grube 19—20; średnie 18—19; żytnie 17—18; kuchy lniane 32—33; rzepakowe 20—21; seradela podw. czyszcz. 93—97; łubin niebieski 23 do 25; żółty siewny 38—42; peluszka 43 do 45; wyka 40—43.

Lwów, 7. 4. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa dworska 29,75—30,25; zbiorowa 27,75—28,25; żyto jednolite 22,25—22,50; zbiorowe 21,75—22; jęczmień dworski przemiałowy 22,75—23,25; owies 25—25,50; siano słodkie kraj. pras. 9—10; mąka pszenna 47—48; mąka pszenna luksusowa 52—53; mąka żytnia 34—35; otręby żytnie 16,50—16,75; pszenne 16,50—16.75; kasza jaglana 63—65; jęczmienna 35—36; pęczak 36—37.

Notowania dewiz z dnia 7 kwietnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.63	46.80	43.37	11.22	—	377.25	58.20	79.53
Poznań	7½	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.525	—	—	—	655.00	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.46	122.41	—	20.40	23.81	—	802.60	123.73	168.99
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.08	—	58.33	34.94	13.90	355.—	—	72.35	98.72
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.497	817.—	0.59	—	19.99	3.09	4.23
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.15	27.87	17.43	—	587.45	90.61	123.80
Holandja	2½	358.31	100 gld. hol.	358.65	—	168.22	12.11	40.09	1025.—	—	208.35	284.54
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.25	18.16	26.74	—	—	139.02	189.75
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.35	25.—	20.389	—	4.85	124.23	163 74	25.25	34.49
Nowy York	3	8,91.41	1 dolar	8.917	—	419.65	485.90	—	—	53.71	519.62	709.85
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	34.91	—	16.411	124.22	3.91	—	131.88	20.22	27.76
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.43	—	12.427	163.94	2.96	75.70	—	15.39	21.02
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.73	—	21.97	92.81	5.23	133.70	176.39	27.21	37.18
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr. szwajc.	172.68	—	80.73	25.24	19.24	492.—	648.75	—	136.64
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	238.91	—	112.33	18.15	26.77	684.25	—	139.15	190.—
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	—	—	59.01	34.56	14.06	359.60	473.95	73.08	—

†

Dnia 5 kwietnia r. b. zmarł członek Związku naszego, ś. p.

Feliks Bittner

Związek stracił w Nim życzliwego członka, którego dla prawości charakteru zachowamy w wdzięcznej pamięci.

Zarząd Związku Kupców i Przemysłowców Samochodowych Ziem Zachodnich T. z. w Poznaniu.

RÓŻE KRZAKOWE

kwitnące jeszcze w tym roku, śliczne odmiany z nazwiskiem i z wykazem uprawy. 12 sztuk róż i 10 wielkokwiatowych cebul „Gladiole" zł 15,— włącznie opłaty pocztowej i opakowania wysyła

B. KAHL, Szkoła Róż, Leszno (Wlkp.)

np 8 513

KINO „STYLOWE"

Dziś w środę poraz ostatni

„OWOC ZAKAZANY"

Propagandowy film dla młodzieży i rodziców.

Od czwartku, dnia 9 kwietnia r. b.

„Przekleństwo krwi"

Głośny film z tragedji człowieka, dziedzicznie obciążonego — jest rewelacją i zagadnieniem obecnej doby.

W roli głównej: Walter Rilla.

W nadprogramie atrakcje artystyczne!

Seanse codziennie o godz. 5 — 7 — 9. Bilety od 70 gr

Przedsprzedaż biletów u p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna

Książki hotelowe

dobrze oprawne poleca po niskich cenach

Drukarnia Centralna w Śremie — Tel. 110 i 120

Pp 9527-9.58

1 SPRZEDAŻE

Kolonjalkę

z obszernem mieszkaniem, z maglem z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie Wskaże Kurjer zdw 78 804

20 LICYTACJE

Licytacja

8 kwietnia rb. godzina 12, odbędzie się licytacja 17 skrzyń pomerańcz. w ekspedycji pospiesznej w Poznaniu. zdp 78 932

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Bufetowa

inteligentna, sumienna poszukuje posady za małem wynagrodzeniem, z dobrem poleceniem. Oferty Kurjer zdw 78 443

Cukiernik laborant

samodzielny z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera pod zdw 77 742

28 WOLNE MIEJSCA

Posługaczki

młodszej poszukuję, ewentualnie może zamieszkać. Ofetry Kurjer zdw 78 645

Służąca

młodsza, z dobremi świadectwami potrzebna zaraz. Woźniakowa, ul. Szamotulska 52 (Jeżyce koło Radjostacji). zdw 78 542

Przedpłata na kwiecień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.